Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 147 Kraków, poniedziałek 4 lipca 1921 Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 250 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.25[illegible]

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Expose p. Steczkowskiego

Dążenie do dyktatury finansowej

Sejm na piątkowem posiedzeniu wysłuchał jeszcze jednej mowy p. minister skarbu miał wykład na temat tak dobrze znany i tak często odczuwany: na temat spadku naszej waluty. W chwili, gdy p. minister robił nadzieję, że sytuacya marki z pewnością się polepszy, telegraf przyniósł z Zurychu wiadomość, że marka polska notuje tam 25 centymów za 100 marek, a więc jeszcze o 0.05 mniej niż dnia poprzedniego. Gdybyśmy ten zbieg okoliczności chcieli wziąć za podstawę do ocenienia tego, co p. minister skarbu przedstawił jako przypuszczalną przyszłość, nie moglibyśmy uważać jego zapewnień za oparte na realnej podstawie. Z żalem należy stwierdzić, że jeszcze nie było w Polsce ministra skarbu, — a było ich tylu! — któryby nie zapewniał, iż najważniejszem jego zadaniem jest stabilizacya naszej waluty, a mimo to waluta już nie co tygodnia, ale co dnia waha się — w dół. Nikt nie myśli zarzucić ani p. Steczkowskiemu, ani któremukolwiek z jego poprzedników, żeby nie chciał tej najważniejszej dla państwa sprawy pchnąć na lepsze tory; trzeba jednak stwierdzić, że same dobre chęci, a także i rady nie pomogą w wypadku, gdzie tylko czyn — choćby czyn rozpaczliwy — może przynieść pomoc.

W swojem expose p. Steczkowski podał przyczyny spadku waluty i równocześnie podał kilka, zdaniem jego, środków zaradczych. O przyczyny nie będziemy się z p. ministrem spierać; można być rozmaitego zdania co do tego, czy spekulacya, szmugiel, import zbytkownych towarów same były w stanie doprowadzić naszą walutę do obecnego jej stanu. Zresztą, poco się spierać o rzecz, która już się odrobić nie da. Miliardów z Wiednia nie wykupimy, bo nie mamy za co; spekulacyi i przemytnictwa nie wykorzenimy, bo to nie jest specyalność polska, tylko na całym świecie, jako jeden z kapitalistycznych środków zarobkowania praktykowana rzecz. Przejdźmy raczej do zapowiedzianych przez p. ministra środków zaradczych.

Co do tych, istnieją dwojakie: jedne ujawnione na posiedzeniu sejmu, obracające się w normalnych granicach wszystkich lekarstw na chorobę walutową; drugie — to dyskretnie naszkicowane na konwencie seniorów, a zdążające w swej konsekwencyi do dyktatury finansowej. Ze środków ujawnionych — z góry powiedzieć trzeba — wielkich skutków się nie spodziewamy. Ileż to razy słyszeliśmy już o potrzebie oszczędności, o konieczności uchwalenia i płacenia podatków, o ograniczeniu importu i zwiększeniu wydajności pracy! Oszczędność to bardzo ładna rzecz, ale chyba 100 miliardowego deficytu nie załatamy samą oszczędnością, nie mówiąc już o tem, że sam p. Steczkowski mógłby najlepiej powiedzieć, jak w praktyce wyglądają jego zapędy oszczędnościowe — aż do groźby dymisyi. Uchwalenie nowych podatków — na brak uchwał nie możemy się uskarżać, inna rzecz z płaceniem. I co do tego mógłby p. Steczkowski, gdyby nie był skrępowany tajemnicą urzędową, opowiedzieć dużo ciekawych rzeczy, o których zresztą wróble na dachach ćwierkają. Jeżeli państwo musi się uciekać do zagrożenia olbrzymimi kosztami egzekucyjnymi z jednej i do obietnic opustów z drugiej strony, to nie trzeba się szeroko rozpisywać, jaką u nas panuje chęć do płacenia podatków. Co się tyczy ograniczenia importu, to pod tym względem, jak p. minister mógł powiedzieć (wedle telegramu PATa), że „wyniki zbiorów powinny nas uwolnić od zakupów zagranicznych“, kiedy notoryczną jest rzeczą, że ministerstwo aprowizacyi liczy się z niedoborem zbożowym i że plan aprowizacyjny przewiduje — pod nazwą rezerwy dla regulacyi cen — sprowadzenie conajmniej 20.000 wagonów zboża? Importu nie można zakazać, gdyż życie gospodarcze jest silniejsze od wszystkich rozporządzeń ministeryalnych; zresztą są importy konieczne — surowce! — które swą ilością i swą ceną dość ciężą na walucie.

Jak już zaznaczyliśmy, środki zaradcze ujawnione w expose p. ministra nie są właściwie tymi środkami, które mogą przynieść jakąś radykalną poprawę, bo przypuszczać można, że p. ministrowi nie chodzi o centymowe poprawienie się kursu; główny nacisk kładzie się, jak się zdaje, na środki, o których półgębkiem mówiono na konwencie seniorów. Węgierski Hegedüs służy za przykład wszystkim ministrom skarbu, którzy widzą, że normalnymi środkami nie uchronią się od ostatecznej katastrofy. Co bowiem innego można rozumieć pod żądaniem, aby sejm udzielił rządowi pełnomocnictwo do zarządzeń dla uregulowania sytuacyi pieniężnej? Przecież p. Steczkowskiemu nie potrzeba pełnomocnictwa dla u[illegible] nowej czy zreformowania [illegible] albo do zrobienia [illegible] ze złotem, którego my nie mamy, a za granicą z wiadomych powodów nie kupimy. Jeżeli zaś idzie o pełnomocnictwo do zaciągania pożyczek w Polskiej kraj. kasie pożyczkowej, co znaczy do drukowania nowych marek, to minister otrzymuje je na zawołanie i, jak wiadomo, robi z niego hojny użytek. O jakież więc specyalne pełnomocnictwa finansowe rząd zabiega? Na pytanie to dał na konwencie seniorów odpowiedź p. Federowicz, jednakowoż odpowiedź ta, naszem zdaniem, przechodzi obok przedmiotu, nie wnikając w sedno rzeczy. Jedno tylko z tej odpowiedzi jest jasnem: oto pod wymówką, że sejm żąda tego pełnomocnictwa nie chce udzielić, odracza p. minister wniesienie projektu ustawy o jednorazowej daninie przymusowej. Tak mi gadajcie! P. wiceminister Rybarski oświadczył wprawdzie, że rząd taki projekt przedłoży, może jeszcze w przyszłym tygodniu, ale wierzymy raczej p. Federowiczowi, że minister tego zamiaru nie ma.

Mamy więc kwestyę jasno postawioną: albo pełnomocnictwo, którego treść otoczona jest tajemnicą, albo zaniechanie projektu daniny jednorazowej. Czemuż rząd miałby się krępować? Przecież odmówienie wniesienia projektu jest czemś nieznacznem w porównaniu z niewykonaniem uchwalonej, ogłoszonej i obowiązującej ustawy o pożyczce przymusowej! Pod tym względem kierownicy naszych finansów nie naśladują swego węgierskiego pierwowzoru: ten porządnie dobiera się do kieszeni kapitalistów, to też korona węgierska notuje w Zurychu blisko dziewięć razy wyżej niż marka polska.

Ostatni fakt może służyć jako najwymowniejsza ilustracya do expose p. Steczkowskiego. — Wszystko to już było — tylko takiego kursu marki jeszcze nie było. Czy po takich środkach zaradczych można spodziewać się poprawy, zobaczymy.

tf.

Uchwały Rady Naczelnej PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“).

Warszawa, 2 lipca.

Dzisiaj rozpoczęły się obrady Rady Naczelnej PPS nad ogólną sytuacyą. Przewodniczy poseł tow. **Zamięcki**. Uchwalono szereg rezolucyj, między innemi odnośnie do stanowiska PPS **w sprawie II Międzynarodówki i wiedeńskiej Międzynarodówki**. Następnie uchwalono wnioski posła Daszyńskiego w sprawie **organizacyi wyborczej**. W sprawie ogólnej sytuacyi parlamentarnej uchwalono rezolucyę posła Barlickiego, określającą obecne położenie w państwie i stosunek do rządu. Stanowisko PPS streszcza się w tem, że w danych warunkach **udział PPS w rządzie jest wykluczony**. W osobnej rezolucyi uchwalono, że Rada Naczelna, która zostanie wybraną na kongresie partyjnym w Łodzi, na wniosek Centralnego Komitetu Wykonawczego otrzyma w tej sprawie **wolną rękę**.

„Wyzwolenie“ nie wstępuje do rządu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 2 lipca.

Klub „Wyzwolenie“ prostuje wiadomość, jakoby Witos zwracał się do klubu z propozycyą wzięcia udziału w rządzie. „Wyzwolenie“ stwierdza, że udział jego w rządzie jest **niemożliwy**.

Podwyższenie gaż oficerskich o 80%

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa 2 lipca

W ministerstwie spraw wojskowych odbyła się wczoraj konferencya przedstawicieli tegoż ministerstwa z przedstawicielami ministerstwa skarbu. Omawiano sprawę **uposażenia oficerów**. Po długiej naradzie osiągnięto porozumienie, wedle którego ministerstwo spraw wojskowych zobowiązało się do **jak najdalej idącej oszczędności**. Tylko pod tym warunkiem ministerstwo skarbu przyznawać będzie kredyty. **Gaże oficerskie będą w najbliższym czasie podniesione o 80 procent.**

Proces przeciw bundowcom

Sambor. (Tel. wł. „Naprzodu“). W piątek 1 lipca rozpoczął się przed tutejszą ławą przysięgłych proces przeciw 11 robotnikom żydowskim z Borysławia, członkom „Bundu“, oskarżonym o zdradę stanu. Rozprawie przewodniczy radca Bejnarowicz, oskarża prokurator Wasylak, bronią adwokaci dr Rafał Buber i dr Einäugler ze Lwowa, dr Landau z Przemyśla i dr Woźniakowski z Krakowa. Rozprawa budzi żywe zainteresowanie, sala jest chwilami miejscem ożywionych dyskusyj na temat zarówno aktualnych zagadnień socyalistycznych jak i podstawowych założeń nowoczesnego ruchu robotniczego. Prokurator z równą zaciętością atakuje Marxa i Engelsa, jak siedzących na ławie oskarżenia robotników.

Złote polskie w Gdańsku

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Do Gdańska przybył transport złotych polskich na pokładzie okrętu angielskiego. Banknoty przechowane są w skrzyniach zabitych gwoździami. Aresztowani przed kilku dniami za puszczanie w obieg tych banknotów Aulich i Kogin zeznali, że banknoty te w wysokości 6 milionów otrzymali od marynarzy angielskich.

„Braterstwo polsko-czeskie"

W odpowiedzi na wybryk p. Skirmunta

Być może, iż obecnie rząd, względnie p. min. Skirmunt uważają, że Polska obejść się nie może bez handlowego zbliżenia się do Czech, bez tranzytu przez ten kraj, — tak samo, jak z drugiej strony p. Benesz i jego Czechy, dławiące się w nadmiarze towarów, nie mogą się obejść bez tranzytu poprzez Polskę do Rosyi.

Jeżeliby nawet istnieć miała dla nas konieczność życiowa przezwyciężenia odrazy porozumiewania się z rządem czeskim w tej materyi, to jakże daleko stąd do zaiste cynicznie brzmiących wynurzeń o braterstwie z Czechami!

Jakie braterstwo? I co ono ma do czynienia, jeżeli nawet p. Skirmunt gotuje jakieś plany umowy tego typu? Uczuciowo są dla nas polityczy czescy rabusiami! My jesteśmy tą generacyą, która **ten zabór widziała**, która **ma go świeżo w pamięci**, która pomna jest **czeskiego wiarołomstwa, najazdu**, poprzedzonego całym **aparatem niegodziwych maskarad, wyzyskania obu najcięższych momentów w dziejach polskiego odradzania się** (Lwów, Warszawa). Tego wszystkiego dokonali Czesi, **uśpiwszy** czujność polską, **dobrowolną umową.**

Z całą świadomością szarpali ziemię, którą ich własna nauka znaczyła na mapach etnograficznych kolorem polskim...

Są więc gorzej zapisani w naszej pamięci niż ci spadkobiercy dawnych zaborców, którzy zaciekle, nie przebierając w środkach, bronią „status quo", jaki zastali.

Bo to są sprawcy zbrodni, a nie pragnący nadal korzystać z plonów zbrodni pradziadowskiej.

Możemy — powtarzamy — znaleźć się w przymusowem położeniu, aby z tym rządem traktować, ale od p. Skirmunta, czy kogo innego, jeżeli taka chwila nadejdzie, żądać musimy, aby wyrzucił ze swego słownictwa wszelki żargon panslawistyczny, tembardziej że taki żargon jest w stanie tylko zmniejszać czujność przy wszelkich umowach z partnerem, który dostatecznie wykazał, że dla niego umowy są opium, zadawanem stronie drugiej, ażeby ją potem „zoperować".

Mógł sobie p. Lloyd George nie odróżniać Śląska Cieszyńskiego od — Cylicyi; od pp. Skirmuntów, chociażby ich wschodnia kresowość i panslawistyczne nawyczki uczyły: pierwsza — nieznajomości spraw cieszyńskich; drugie — poszanowania dla mistrzów panslawizmu z Pragi, żądamy, aby nad poszarpaną ziemią śląską zachowali ton przyzwoity.

To jest żądanie doraźne i stanowcze. Co się tyczy rozważenia meritum politycznego w dzisiejszej chwili ustosunkowania Polski do Czech, musimy znać argumenty, na mocy których nowy minister uważa za rzecz niezbędną — konwersacyę z p. Beneszem.

Z pobytu delegacyi międzynarodówki zawodowej na Górnym Śląsku

Wywiad współpracownika „Vorwärtsu" z towarzyszami Jouhaux i Fimmen'em (o czem depesze doniosły przed paru dniami) miał następujący przebieg: Delegaci opowiedzieli dziennikarzowi swe wrażenia (o których jednak sprawozdanie ani słowa nie mówi!), a wkońcu wręczyli mu piśmienną deklaracyę następującej treści: „Delegacya międzynarodówki zawdowej, wracająca z Górnego Śląska, jest zdania, że rozwiązanie spraw tamtejszych polega na polityce zgody i porozumienia robotników obu narodowości. **Delegacya sądzi, że polityka ucisku, zalecana przez pewne czynniki polityczne, wyznaniowe i wojskowe po stronie niemieckiej, jest nie tylko błędem psychologicznym, lecz kryje w sobie także mnóstwo największych niebezpieczeństw dla najbliższej przyszłości.** Robotnicy winni tedy nie przyłączać się do tego rodzaju poglądu, a ponadto pogląd taki energicznie zwalczać. Polityka taka mogłaby tylko zaszkodzić sprawie niemieckiej i posłużyć elementom wojskowym do podniesienia swej powagi z wyłączną korzyścią dla reakcyi wewnątrz Niemiec".

Deklaracya ta zasługuje na uwagę z dwu względów: 1) zwraca się z napominaniami i zarzutami wyłącznie w stronę Niemiec i 2) wykazuje, że delegaci doskonale zdają sobie sprawę ze ścisłej łączności reakcyjnej polityki niemieckiej na Śląsku z ruchem **reakcyjnym** w samych Niemczech i z niebezpieczeństw, mogących wyniknąć z tego powodu. Wręczając deklaracyę tę na piśmie, delegaci podkreślili przez to, iż przypisują wielką wagę do ścisłego oddania ich poglądów. Deklaracya nabiera przez to znaczenia aktu politycznego, z którym będą się musieli liczyć urzędowi przedstawiciele Ententy. Fakt, że Niemcy występują w deklaracyi w roli oskarżonych, jest dla Polski bardzo dodatni i korzystny. Należy to tylko umiejętnie wyzyskać w interesie żądań polskich.

W dalszym ciągu wywiadu tow. Jouhaux oświadczył, że nie chce mówić o tem, kto zawinił w sprawie powstania ani o innych zjawiskach, które towarzyszyły powstaniu, lecz wyłącznie o wrażeniach odniesionych z rozmów z komitetem 12-tu i pełnomocnikami niemieckimi w Opolu w sprawie różnic, jakie ujawniły się między tymi komitetem a komisyą aliancką.

„Zdaje mi się — oświadczył tow. Jouhaux — że przedstawiciele partyi niemieckich znajdują się od kilku dni na mylnej drodze. Odniosłem nawet wrażenie, że mogą oni dzięki swemu nieprzejednaniu narazić sprawę własną na dotkliwy szwank i w najnieznaczniejszy sposób pozbyć się dużych sympatyi, jakie Niemcy uzyskały przez swe dotychczasowe zachowanie się na Śląsku. Pod wodzą księdza Ulitzki zajmują oni stanowisko, że nie można pomyśleć o powrocie normalnych stosunków, zanim nie nastąpi bezwzględne oczyszczenie całego Śląska przy pomocy siły. Odrzucają też myśl o amnestyi pod pozorem, że powstańcy pochodzą przeważnie z poza kraju. Twierdzenie to jest w każdym razie **nieprawdziwe.** Otóż, właśnie w interesie przyszłości Śląska należałoby się wystrzegać tego, aby te warstwy robotnicze, które brały udział w powstaniu, doprowadzone zostały dzięki taktyce nieprzejednania do rozpaczy. Byłyby one zmuszone opuścić kraj, który dzięki ich pracy rozwinął się i powstałoby nawet niebezpieczeństwo, że przed opuszczeniem kraju zniszczą urządzenia przemysłowe, co leży w ich mocy i co dla całego przemysłu górnośląskiego miałoby znaczenie katastrofalne. Wiem zresztą, że znaczna część towarzyszy niemieckich ze związków zawodowych myśli tak samo, jak my i sądzę, że nastrój sfer niemieckich w Opolu nie odpowiada już poglądom najbliżej dotkniętych, w ognisku powstania.

Znamiennem dla tego niebezpiecznego sposobu patrzenia było powiedzenie pełnomocnika niemieckiego przy komisyi alianckiej — hr. Praschmy — wobec nas w Opolu. Wizyta nasza u tego pana była zresztą b. krótka, gdy, przetrzymawszy nas w przedpokoju przez trzy kwadranse, pożegnał nas po upływie 10 minut rozmowy, tłómacząc się, iż musi odejść. Mogliśmy jednakowoż przez ten krótki czas poruszyć sprawę amnestyi. Praschma okazał najzupełniejszą nieustępliwość. Na moją uwagę, że zalecana przezeń polityka ucisku byłaby trudna do wypełnienia i bardzo uciążliwa chociażby z tego już względu, że komisya aliancka posiada względnie małą liczbę wojska, odpowiedział on: „Wojska Ententy mają przecież tanki".

Nie potrzebuję dłużej się rozwodzić, jak zgubną pod każdym względem jest w naszych oczach tego rodzaju nastrój ducha. Kto chce sprawę Śląska rozwiązać wyłącznie zapomocą tanków, zdaje się nie być świadom skutków podobnej polityki gwałtów. Ale niemiecka klasa robotnicza zrozumie to".

Jak widać gościna tow. Jouhaux i Fimmen'a u Niemców śląskich przyniosła bardzo cenne wrażenia, aczkolwiek nie bardzo miłe. Towarzysze nasi mogli przekonać się, co warta była sympatya, urabiana przez agitacyę niemiecką i przyjaciół Niemiec, która pierzchła przy zetknięciu z rzeczywistością, z prawdziwymi Niemcami, wyrazicielami kursu obecnej polityki niemieckiej, rzekomo demokratycznej.

Współpracownik „Vorwärts'u", słuchając aktu oskarżenia tow. Jouhaux stropił się niewątpliwie i począł usprawiedliwiać... hr. Praschmę, którego „nierozsądne" słowa odzwierciadlają jakoby nastrój Niemców śląskich, obawiających się, aby powstanie śląskie nie zaciążyło przy rozstrzyganiu przyszłości Śląska.

Tu tow. Jouhaux zrobiło się żal rozmówcy i pocieszył go na pożegnanie, oświadczając: „Według mojego przekonania obawa ta jest zupełnie nieuzasadniona. Powstanie polskie, które przedewszystkiem było buntem przeciwko komisyi alianckiej, tylko zaszkodziło sprawie polskiej. Przyznają to też otwarcie rozważni przywódcy robotników polskich".

Ponieważ wywiadu swego tow. Jouhaux nie podał na piśmie, nie wiemy czy ostatnie jego słowa nie zostały zniekształcone przez sprawozdawcę. Dlatego też nie będziemy ich prostować, poprzestając na uwadze, że powstanie śląskie miało przecież conajmniej tę dobrą stronę, że tow. Jouhaux i Fimmen mogli się przekonać o stosunkach na Śląsku.

„Vorwärts", po przytoczeniu wywiadu, oświadcza od siebie, że „czuje się w obowiązku **zwrócić uwagę wszystkich odpowiedzialnych kół i całego proletaryatu niemieckiego na powagę i znaczenie wynurzeń delegatów".**

Organ Stinnesa „Deutsche Allgemeine Zeitung" atakuje wywody tow. Jouhaux, twierdząc, że Niemcy na Śląsku nie prowadzą polityki ucisku i powołując się na to, że na Śląsku zgodnie pracują wszystkie partye niemieckie, nie wyłączając socyalistów prawicy, w których imieniu dr. Koerster, członek delegacyi parlamentu niemieckiego, która niedawno odwiedziła Śląsk przyłączył się do polityki przedstawicieli partyi niemieckich na Śląsku.

Na te zarzuty słusznie odpowiada „Freiheit", że jeśli socyaliści prawicy wraz z Koesterem stanęli na stanowisku „tankowem" Praschmy, to przez to krytyka tow. Jouhaux nic nie utraci na wadze, przeciwnie obciąża tylko socyalistów prawicy, jako współwinowajców zgubnej polityki.

Przy sposobności warto jeszcze raz podkreślić, jak kłamliwe są doniesienia niemieckie o niewinnym charakterze „samoobrony" niemieckiej, składającej się jakoby z ludności miejscowej Śląska (zwłaszcza „Vorwärts" kruszy kopie w obronie gen. Hoefera i „samoobrony"). Otóż nawet polakożerczy korespondent (Niemiec) polakożerczego „Manchester Guardian" pisze, że na całym froncie niemieckim na Śląsku nie widać ani jednej flagi republikańskiej, **natomiast we wszystkich odziałach „samoobrony" powiewają** sztandary czarno-biało-czerwone, a hełmy wielu żołnierzy ozdobione są krzyżem hakowatym (oznaka monarchicznych wojsk niemieckich).

Zbyteczne tłómaczyć, jakim duchem przesiąknięta jest ta „samoobrona"!

Z ruchu socyalistycznego

Organizacya młodzieży robotniczej w Zagłębiu Chrzanowskiem. Dnia 12 czerwca odbyło się w Sierszy Walne zebranie członków Stowarzyszenia „Siła". Po otwarciu zebrania zabrał głos tow. Papuga sekretarz Z. R. P. G. który w dłuższej mowie wskazał na znaczenie Stowarzyszenia „Siła" dla działalności na polu oświatowem wśród młodzieży robotniczej.

Przystąpiono do wyboru wydziału w skład którego wchodzą: Oczkowski Antoni, prezes, Cupek Józef, zastępca, Ciołczyk Zygmunt, skarbnik, Kamieński Roman, zastępca, Siemek Adela, sekretarka, Dąbek Rudolf, zastępca i Gruszczyk Zofia. Komisya kontolująca: Dym Leon i Kurek Stanisław.

W Chrzanowie tego samego dnia popołudniu odbyło się zgromadzenie. na którem po przemówieniu tow. Papugi, Grotsa i Dyji założono Koło Stow. „Siła". Dokonano wyboru zarządu, w skład którego weszli towarzysze: Gołąb Karol przewodniczący, Potocki Józef zastępca, Kowalska Wincentyna skarbniczka, Matuszkiewicz Józef zastęp., Seislerówna Aleksandra sekretarka, Ostrowski Józef zastęp.

UWAGI

Dziesięciu udekorowanych wybrańców

Tymczasowa rada orderu „Białego Orła" przygotowała już podobno listę kandydatów na to odznaczenie.

Trzy pierwsze kandydatury mają, zdaje się, charakter oficyalny: prezydent ministrów, prymas, marszałek sejmu.

Dla lubownika bowiem fioletów biskupich i purpury kardynalskiej — wyżej od Dalbora w zasługach dla klerykalizmu (czy to miałoby być zasługą wobec państwa?) stać będzie ormiański Theodorowicz, niż poznański Dalbor.

A p. Trąmpczyński? Mając pod swoją laską marszałkowską Sejm aż do prymitywności niewyrobiony, nigdy nie zdobył się na wysiłek ku zażegnaniu jakiegoś wiszącego w powietrzu konfliktu; owszem raczej umiał rozpętywać burze — do uniknięcia możliwe. Czy to przez niepohamowaną partyjność, czy przez nieustępliwość i szorstkość z pruskiej wyniesioną szkoły, czy też skutkiem ciasnoty horyzontu umysłowego, nie dostrzegającej na tak odpowiedzialnem stanowisku innego zadowolenia prócz zadowolenia własnego uporu. Ale, powtarzamy, tu zapewne godność pociąga odznaczenie.

Dwa nazwiska uczonych, jedno, słynne z ofiarnej pomocy różnym potrzebom narodowym, tuż za tem dwa nazwiska polityczne: gen. J. Hallera i... p. Paderewskiego. Z „wygnania" amerykańskiego p. Paderewski wciąż przypomina się krajowi — głosami swoich przyjaciół w prasie polsko- i angielsko-amerykańskiej... Niestety fatalnie. Kampania bowiem ta wymierzona przeciw Piłsudskiemu trafia ponad osobą Naczelnika państwa w **interesy polskie**.

Oto niedawno jeden z admiratorów p. Paderewskiego p. Cunliffe-Owen w nowojorskim „The Globe" w nagonce na Piłsudskiego posunął się do insynuacyi, że Piłsudski „tajnie zachęcał" do powstania górnoślązaków — (przez germanofilizm...

„W Londynie i Paryżu — podkreślał ów artykuł insynuacyjnie — wielu jest takich, którzy wierzą... że on zawsze przez cały czas grał grę niemiecką z zamiarem, żeby swój rodzinny kraj oddać w jarzmo i niewolę teutońską"...

Poprostu miał żywić nadzieje, że Niemcy w odwecie zdławią i powstańców i Polskę.

„Głos Narodu" wprawdzie oburza się, jak można każdą brednię chwalców Paderewskiego poczytywać za jego inspiracyę. Ale jeżeli usunąć moment zachęty — pozostaje moment **tolerowania**, gdyż mamy tu do czynienia nie ze sporadycznemi wystąpieniami, lecz ze **stałą** kampanią przyjaciół p. P. Nic zaś nie krępuje tegoż w wydaniu oświadczenia, że z tego rodzaju głosami niema nic wspólnego i uprasza swoich przyjaciół, by jego nazwiskiem w podobnych wypadkach nie szermowali, ponieważ chodzi tu już nie o osobę stojącą u steru, lecz o samą **nawę** polską.

„Głos Narodu", jako dziennik nawpół księży, zna grzechy zwane „cudzemi" w katechizmie. Figuruje wśród nich i taki: „Mogąc, nie przeszkodzić cudzemu grzechowi".

W każdym razie po kompromitacyi z podpisaniem katastrofalnego dla sprawy polskiej podziału Śląska Cieszyńskiego (mimo, że istniało oparcie w sprzeciwie przedstawiciela Ameryki) i tych przykrych odgłosów z za Oceanu można było nazwiska p. Paderewskiego nie poruszać.

Czy przywiązujemy jakąś przesadną wagę do odznaczeń, że w tej sprawie głos zabieramy?

My sami z pewnością nie; wolelibyśmy też, ażeby **mniej zaprzątano się tworzeniem wciąż nowych dekoracyj i odznak**, gdy tyle pilnych i groźnych spraw przed krajem staje!

Ale w oczach zagranicy będzie to nowa reklama — dla p. Paderewskiego, nad którego nazwiskiem tem lepiej, im prędzej zawiśnie cisza...

Śląsk cieszyński, a polityka p. Skirmunta

Słowo stało się ciałem. Zbliżenie polsko-czeskie jest faktem dokonanym. Polska ma się oprzeć o małą ententę. P. Piltz i nie kto inny tylko właśnie pan Piltz ma jechać do Pragi w charakterze upełnomocnionego ministra itd. — Zaś p. Benesz będzie mógł pojechać do Zakopanego, obejrzeć Giewont i w lokalu klimatyki przypieczętować ostateczne porozumienie z p. Skirmuntem. Tak przynajmniej słychać, takie wieści dolatują do naszych uszu.

Ta ostatnia oryentacya rządu polskiego oznacza wielki tryumf czeskiego punktu widzenia w tej sprawie. Nie kto inny tylko właśnie Czesi zdawna stwierdzali chęć porozumienia z Polską. Wysuwali rzewne sympatye słowiańskie. Jedną ręką brali Śląsk, drugą wyciągali do zgody. Twierdzili oni, że tylko Polska dotychczas przeciwstawia się programowi porozumienia. Uważali rozdział terenów spornych za rzecz dokonaną, nie mogącą podledz żadnej rewizyi. Ale przytem zaznaczali, że naród polski winien porzucić niestosowne dąsy i przyjąć propozycyę pojednawczą.

Punkt widzenia Polski był dotąd odmienny. Rząd polski, sejm, prasa niejednokrotnie stwierdzały, że naród polski nie uzna nigdy niesprawiedliwego rozstrzygnięcia, że zagarnięcie Śląska przez Czechów uniemożliwia porozumienie, że pojednanie może nastąpić tylko w razie okazania dobrej woli przez Czechów. Najpierw rewizya sprawy cieszyńskiej, a potem porozumienie, oto był polski punkt widzenia. Widać teraz, że zwyciężył czeski.

Nie znaczy to, ażeby pacyfistyczny kurs ministra Skirmunta był zły. P. Skirmunt trafnie zupełnie ocenił obecną sytuacyę europejską. Kryzys socyalny i kulturalny w Europie trwa ciągle, niebezpieczeństwo wojen i rewolucyi nie ustaje ani na chwilę. W tem położeniu Europę może ocalić tylko pokojowa współpraca wszystkich narodów nad wybudowaniem nowego ustroju gospodarki kapitalistycznej i nowego systemu polityki, wcielającego w życie stare zasady wolności i braterstwa ludów. Koordynacya wysiłków twórczych wszystkich narodów jest koniecznością, a wyłamujących się z niej potępiają zgodnie wszystkie społeczeństwa. P. Skirmunt mógł się o tem nauczyć na zachodzie i jak się zdaje zaczyna się obecnie ze swojem doświadczeniem dzielić ze społeczeństwem.

Dlatego też słusznie zupełnie p. Skirmunt dąży do wprowadzenia normalnych stosunków pokojowych między dwoma zwaśnionemi narodami środkowo-europejskich. Niestety jednak zadanie jego jest nadzwyczaj trudne i przykre. Albowiem dotychczas rząd zajmował postawę nieprzejednaną i świadomie podtrzymywał wśród ludności polskiej nadzieje w pomyślne załatwienie jej postulatów. Od r. 1918 kazało się tej ludności prowadzić bój celem wywalczenia sobie przynależności do Polski. Mówiło się jej: „nie ustępujcie, my o was nie zapomnimy". Wymagało się od niej nadludzkich poświęceń. Zaś ludność z ufnością oczekiwała od rządu chwili ziszczenia obietnic.

I w tej chwili ta ludność dowiaduje się, że wszystko jest anulowane. Gdyby to przewidziała w r. 1918, to nie wyrzekając się patryotyzmu przystosowałaby się jednak do warunków, nie zezwalających jej na wbicie polskich słupów granicznych nad Ostrawicą. Jednakże dowiaduje się o rzeczywistości dopiero w r. 1921. A jak teraz zlikwidować wszystkie następstwa plebiscytu? Co zrobić z tysiącami uchodźców czekających chwili wyzwolenia w barakach w Oświęcimiu i Chybiu? Jak zaradzić nędzy tych wszystkich, których Czesi wyrzucili z ich warsztatów pracy za polską działalność plebiscytową? Temu wszystkiemu p. Skirmunt nie jest winien. Ale naprawdę na drodze do porozumienia polsko-czeskiego natrafi on na płacz i złorzeczenia.

Zdaje się, że polityka p. Skirmunta wobec Czechosłowacyi, porzucenie i wyrzeczenie się dotychczasowego polskiego punktu widzenia w sprawie cieszyńskiej jest koniecznością. Lecz rząd polski może jeszcze wobec ludności polskiej zająć godne i lojalne stanowisko. Może mianowicie wytężyć wszystkie siły, ażeby zapewnić tej ludności możność zupełnego równouprawnienia i rozwoju w ramach obcej republiki, w samej Czechosłowacyi. Nad sprawą ocalenia tej ludności rząd nie może żadną miarą przejść do

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego

64 Marya Kreczowska

Postanowieniem tem niewątpliwie natchnął ją po części nowy wikary, pozyskujący nad nią wpływ coraz większy; niemniej było ono szczerem i dziewczyna dzielnie usiłowała mu sprostać, odrzucając zaproszenia na zabawy, by pielęgnować matkę, a za utracone tańce i flirty, pocieszając się myślą, że Oliwia wróci do domu i będzie z niej zadowolona, że „sprawowała się tak dobrze". Tymczasem wróciła nie Oliwia, lecz jakaś wychudła mara o twardem spojrzeniu; a rozpieszczona Jenny, uświadamiając sobie z żalem, że na jedno zdaje się wychodzić, czy człowiek jest dobry, czy zły, przez mgłę niewypowiedzianej grozy patrzyła na tragedyę ludzką, po raz pierwszy nasuwającą się jej oczom.

Troska i lęk bardziej jeszcze zbliżyły wzajemnie matkę i Jenny, odsuwając je jednocześnie od Oliwii. W życiu pani Latham, osłoniętem przed każdym silniejszym powiewem, nie było miejsca dla rozbitków; z troskami i kłopotami gospodarskimi była oswojona; brak zdrowia i łagodne wątpienia religijne znosiła cierpliwie przez ośmnaście lat i oto wszystko. Odkąd dotknęło ją jedyne istotne nieszczęście, śmierć synka, życie jej płynęło po spokojnej nizinie melancholijnym, cichym strumieniem drobnych trosk i drobnych obowiązków, regularnych, nieuniknionych, jak pory roku. Z początku ledwie zrezygnowana, z biegiem czasu przyzwyczaiła się do swej ciasnej egzystencyi. Teraz urok z zewnątrz począł wnikać w ten świat szczerych i przytłumionych półcieni; mrok, który się dawał odczuwać. W miesiąc po powrocie Oliwii matka zaczęła ją obserwować trwożnie z boku, bezwiednie szukając towarzystwa młodszej córki, jak gdyby ona tylko była jej krwią i ciałem, a tamta osobą obcą.

Nie można jednak było przypisać braku uczucia ani jej, ani Jenny. Gdyby Oliwia była wróciła z cierpieniem lżejszem, takiem, które dałoby się omówić, opłakać, wreszcie pocieszyć, byłyby dzieliły jej troskę, jak gdyby była ich własną i tembardziej by ją kochały z powodu jej cierpienia. Ale Oliwia wróciła z zamkniętemi ustami i trzymała się zdala.

A ojciec również trzymał się zdala. Z całego domu, on jeden w mglisty niejasny sposób, trochę rozumiał sytuacyę. Oczywiście, że nawet w przybliżeniu nie mógłby odgadnąć, co córkę jego, z której był tak dumny, zmieniło w tę marę wychudłą; lecz przerażony wyraz jej oczu przestrzegał go, by ją pozostawić w spokoju, nie zadawać pytań, nie narzucać współczucia; a ta jego powściągliwość zdobyła mu pewną, negatywną coprawda, nagrodę. Jakkolwiek coraz bardziej zamierała w nim nadzieja, że kiedyś dobrowolnem obdarzy go zaufaniem, to jednak zyskał coś: unikała go mniej, niż innych.

— Zdaje się, że mniej się mnie lęka, niż matki i siostry — opowiadał lekarzowi domowemu, ze smutnem wahaniem przyznając się do tego; — może zresztą tylko dlatego, że jej nie męczę, więc zapomina o mem istnieniu.

Być może, że gdyby całe otoczenie pozwoliło jej było zapomnieć o swem istnieniu, nie byłaby się w niej rozwinęła taka trwoga i pomieszanie. Wyraz nawpół wyrzutu, na wpół troski w pięknych oczach Jenny; trwożna twarz matki i jej gorączkowe, nieśmiałe pieszczoty; milczące współczucie, z jakiem ją okrążał Dick; pełne litości spojrzenia wieśniaków; wszystko to wydawało się jej okrutną i bolesną natarczywością.

— Czemu nie mogą mnie zostawić samej? — szeptała do siebie, rozdrażniona i znękana jakąś życzliwą uwagą, dotyczącą jej osoby; — och, czemu nie mogą mnie zostawić samej?

Jej wrażliwość zdawała się być czemś czysto powierzchownem. Gdy kończyny nerwów niesłychanie bolesnem przeczuleniem odpowiadały na najlżejsze dotknięcie zewnętrzne, w głębi wszystko pozostawało chłodnem i obojętnem. Śmierć w rodzinie zaledwieby ją obchodziła; niestosowne słowo natomiast doprowadzało ją do najwyższej rozpaczy. Ta sama nieproporcyonalna wrażliwość na drobiazgi dręczyła ją fizycznie. Gdy matka, przechodząc raz koło sofy, na której dziewczyna spędzała teraz większą część dnia, pochyliła się, by ją okryć szalem, Oliwia krzyknęła, jakby jej zadano ból silny. Podniosła ramię i odchyliła luźny rękaw, ukazując czerwone znamię, wypalone delikatnem dotknięciem palców matki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

porządku dziennego. Jeżeli wydawał miliony w czasie plebiscytu na agitacyę i bojówki, to winien obecnie wyłożyć miliony celem przyjścia z pomocą ludności polskiej pod zaborem czeskim. Jeżeli rząd to uczyni, to może nie potrzeba będzie ciskać kamieniem na zwolenników zupełnego porozumienia czesko-polskiego.

Krz.

Odczyt tow. Diamanda w sprawie żydowskiej

W ubiegły wtorek tow. poseł dr Herman Diamand przemawiał w Warszawie wobec przepełnionej sali w Towarzystwie Hygienicznem na temat Sprawy żydowskiej w Polsce i stosunku do tej sprawy zagranicy. Odczyt miał wielkie powodzenie i powinien pozostawić głęboki ślad w świadomości słuchaczy. Żałować należy, że robotników na odczycie było niewielu. Uświadomienie w sprawie żydowskiej jest u nas bardzo małe. Powodujemy się najczęściej w tej sprawie stosunkiem uczuciowym, wrażeniami, antypatyami, przesądami itp. Zaś stosunek klasy robotniczej polskiej, jak i całego zreszta społeczeństwa, powinien być odmienny. Społeczeństwo powinno wreszcie zrozumieć sprawę żydowską. Zrozumienie jest punktem wyjścia dla jej rozwiązania, to znaczy do porozumienia chrześcijan i żydów, do zbudowania współżycia tych dwóch grup wyznaniowych na zasadach rozumu, prawa, sprawiedliwości.

Zasady tego współżycia dzisiaj są zgoła odmienne. Społeczeństwo polskie w przeważnej części swojej załatwia ten stosunek w ten sposób, że dąży do wyparcia żydów z Polski, do zabrzydzenia, jak wyraził się prelegent, żydom życia w takim stopniu, aby życie dla nich u nas stało się niemożliwem, aby sobie poszli. Tow. dr Diamand zwraca uwagę na całą fantastyczność takiego stosunku. Bo żydzi nie pójdą. Siłą ich zmusić do masowej emigracyi nie można, bo na to sposobów niema, a prześladowania budzą tylko opór. Prześladowania budzą i organizują nacyonalizm żydowski, organizują siły odśrodkowe, wrogie dla państwa polskiego. W interesie państwa leży zorganizowanie współżycia, antysemityzm więcej szkodzi Polakom-chrześcijanom, niż obywatelom polskim, wyznania żydowskiego. Obniża kulturę, poziom moralny społeczeństwa, urabia Polsce na zewnątrz opinię fortecy reakcyi, odwraca od niej sympatye demokratycznych, postępowych społeczeństw. Metody naszego państwowego współżycia są w znacznej części pochodzenia pruskiego i rosyjskiego. Rosya prześladowała nietylko żydów, prześladowała Polaków i katolików, jakiż te prześladowania dały wynik: zginęła potęga moskiewska. Pod wpływem prześladowań odporność polska wzrastała, urabiały się charaktery, budziło męstwo. Taksamo było w Prusiech, gdzie pod wpływem prześladowań społeczeństwo polskie zorganizowało się naprzekór Niemcom.

Nietylko metody państwowego stosunku do żydów są złe, ale i stosunek społeczeństwa polskiego do żydów u nas jest w najwyższym stopniu szkodliwy dla sprawy narodowej. Ten stosunek zbudowany jest na zasadzie nienawiści. Tow. dr Diamand opowiada, że gdy na zaproszenie klubów sejmowych wyłożył za ministerstwa Grabskiego pogląd na właściwy stosunek marki do korony, sprzeczny z poglądem Grabskiego, słuchacze zgodzili się z nim najzupełniej. Gdy wyszedł, zabrał głos Skarbek i wystarczyło kilka słów, aby przekreślić cały wpływ wywodów socyalisty. Pan Skarbek powiedział: jakżebyście mogli posłuchać wywodów Diamanda, przecież on działa w interesie żydów!" Po głosowaniu ci sami chłopi przychodzili do socyalisty, aby mu wypowiedzieć żal z wyniku tego głosowania. Wynik był prosty: żydzi galicyjscy wywieźli swoje korony do Rumunii i tam wymienili je na rumuńskie „lei"...

Wiadomo, że poseł dr Diamand jeździł do Anglii na prośbę rządu polskiego w sprawie Śląska. Tam miał sposobność przyjrzeć się stosunkowi żydów angielskich do polskich. U nas często mówi się o solidarności międzynarodowej żydów i o szkodzie, jaką ta solidarność wyrządza państwu polskiemu. Z tej solidarności miał się urodzić „Traktat o mniejszościach narodowych". Traktat ten ma przedewszystkiem na celu obronę interesów religijnych żydów: szkołę wyznaniową, zachowywanie sabatu. Alež, najwięksi wrogowie żydów u nas więcej nie pragną, jak tego, aby żydzi zachowywali sabat, chodzili w długich kapotach, nosili piękne loczki, zwane pejsami, mówili po żydowsku, wogóle zachowywali się tak, jak gdyby istniało jeszcze średniowieczne ghetto i żyd był poza prawem! Otóż w okręgu żydowskim, z którego posłuje tow. dr Diamand znane jest przysłowie, które głosi, że „do barszczu nie trzeba zębów". Nie warto było uchwalać przepisów tego traktatu, które mają zabezpieczyć prawa domniemane żydów, te prawa, których nikt nie kwestyonuje, nawet wrogowie żydów.

Dlaczego tak się stało, tłómaczy to tow. dr Diamand pobożnością społeczeństwa angielskiego, wśród którego żyją żydzi angielscy. Oni są taksamo pobożni, jak Anglikanie. Obserwują święta, chodzą do kościoła. Gdy żydzi skarżą się na los swój, pragnęliby zabezpieczyć im wolność wyznania, co do innych gwarancyi zdają sobie sprawę, że są zgoła bezsilni, bo do spraw wewnętrznych obcego państwa wtrącać się nie mogą i nie chcą.

Palestynę Anglicy ogłosili kolonią angielską czy anglo-żydowską, ale było to czasu wojny, kiedy Palestyna była Anglikom bardzo potrzebna, jako podstawa operacyjna. Dziś gubernator angielski Sir Herbert Samuel stara się zaprowadzić tam porządek mocno niepewny z powodu obecności Arabów i Syryjczyków.

Tow. dr Diamand wierzy, że stosunek społeczeństwa polskiego do żydów zmieni się. Musi się zmienić. Sytuacya geograficzna Polski wymaga ześrodkowania wysiłków, podporządkowania odśrodkowych tendencyi wyznaniowych czy etnograficznych jednej naczelnej zasadzie życia państwowego: obrony granic wobec zewnętrznego wroga. Tow. dr Diamand jest zasadniczym antymilitarystą i wrogiem wojny, ale bronić państwa i ojczyzny muszą wszyscy obywatele. Zdziczenie wywołane wojną, upadek moralności — ustanie. Okrutne i ohydne wypadki znęcania się nad żydami nie powtórzą się. Nastąpić musi porozumienie w dobrze zrozumianym interesie państwa i całego społeczeństwa. I państwo nauczy się korzystać z sił i talentów żydowskich. Zamiast walki na śmierć i życie musi zapanować kooperacya w dziedzinie handlu i przemysłu. Żyd, któremu wyrwano brodę i który mimo to zachowuje jej resztki jest napewno sympatyczniejszym od tych, co ze strachu przed pijaną tłuszczą golą nietylko brody, ale i wąsy. Są to tchórze, a ten biedny żyd, który wierzy, że religia nakazuje mu noszenie długiej brody i który cierpi za to, że ją nosi, przedstawia wartość charakteru, wartość moralną, którą i państwo polskie nauczy się szanować i korzystać z niej dla celów ogólnych.

Ten jedyny argument współżycia: polski interes państwowy i z żydów uczyni obywateli. Rozproszeni po całem państwie, ześrodkowani po miastach, otrzymać muszą zupełne istotne równouprawnienie. Porzucą tedy odśrodkowe tendencye, które obudziły w nich prześladowania. I na tem tle dokona się zbliżenie, porozumienie, zgoda grup wyznaniowych dla wspólnego celu, dla wybudowania niepodległego, wolnego na zewnątrz i od wewnątrz państwa polskiego.

R. K.

Listy z kraju

Szczakowa, 29 czerwca.

Wybory do Rady gminnej. — Gospodarka burmistrza

W dniach 17, 18 i 19 maja odbyły się tu wybory do rady gminnej, które przyniosły ładny sukces naszym towarzyszom, dzięki usilnej pracy i agitacyi tow. Wosia z huty i Zborowskiego z kolei.

Radnymi wybrani zostali towarzysze: Seitner Antoni, Popesz Wiktor, Buzikiewicz Józef, Brożek Stanisław, Rosenstock Adam, Obacz Franciszek, Jania Jan, Jaromin Józef, kolejarze; dalej Lazat Jakób, Hauslinger Wiktor, Woś Michał, z huty szkła. Ponadto wybrano 6 zastępców, towarzyszy kolejarzy i z huty.

Przeciw wyborom jednak wnieśli nieuzasadniony protest obywatele ze **wsi Szczakowa** i z tego powodu nowa Rada nie może rozpocząć urzędowania. Władze nie spieszy się z załatwieniem sprawy nieuzasadnionego protestu, a tymczasem gmina cierpi z powodu dotychczasowej gospodarki starej rady i burmistrza.

Podniesiemy tu choćby taki fakt, lekceważenie bezpieczeństwa obywateli przez burmistrza tutejszego. W Szczakowej powtarzają się często wypadki kradzieży. Złodzieje grasują bez przeszkody, gdyż miasteczko nie posiada ani jednego stróża nocnego, któryby czuwał nad bezpieczeństwem obywateli. P. burmistrz tłómaczy się, że gmina nie ma funduszów na utrzymanie stróża gminnego.

Jest to wykręt nie wytrzymujący krytyki. Bo oto co mówią fakta: Gdy wyjeżdżał ze Szczakowy do Rudawy proboszcz Władysław Bachorz, to p. burmistrz Maciejowski, celem pożegnania proboszcza zwołał nadzwyczajne posiedzenie rady gminnej i przeforsował uchwałę pozwalającą mu na zaciągnięcie 10.000 mk. kredytu na pokrycie kosztów nadania proboszczowi Bachorzowi dyplomu honorowego obywatelstwa m. Szczakowy! I za co to odznaczenie? Czy za to, że ks. Bachorz zostawił parę morgów pola nie obsianego ani obrobionego, gdyż czując, że będzie przeniesiony nie chciał już popracować?

Ks. Bachorz zawsze prawił o obowiązku zasiewania gruntów, a gdy dowiedział się, że Szczakowę opuścić musi, lekkomyślnie i karygodnie pozostawił w dzisiejszych ciężkich czasach pola należące do parafii — odłogiem! Ładny przykład dają włościanom duszpasterze!

Apelujemy do posłów PPS, by zajęli się sprawą wyborów gminnych w Szczakowej i spowodowali odnośne władze do szybkiego załatwienia się z nieuzasadnionym protestem tak, by jak naprędzej można było wprowadzić u nas nową Radę w urzędowanie, gdyż dotychczasowa gospodarka starej rady i burmistrza rujnuje gminę.

Przegląd społeczny

Podwyższenie płac robotników budowlanych. Na posiedzeniu Izby budowniczych, Cechowych majstrów murarskich i ciesielskich, oraz Związku robotników i budowlanych w Krakowie, uchwalono podwyższyć płace wszystkim robotnikom budowlanym o 32 proc. dotychczasowych płac, począwszy od 27 czerwca z tem zastrzeżeniem, że różnica powstająca między dniem 27 czerwca a 2 lipca wypłacona zostanie w sobotę 9 lipca tym robotnikom, którzy zostaną na tych samych budowach.

Strejk robotników przemysłu spożywczego we Lwowie trwa w dalszym ciągu i rozszerzył się jak donoszą dzienniki — na wszystkie niemal działy przemysłu spożywczego. Władze wobec karygodnego oporu przedsiębiorców-szynkarzy zachowują się obojętnie, nie zaniedbują natomiast sposobności, by sprowokować robotników, którzy mimo wszystko prowadzą strejk solidarnie i wzorowo. Spekulanci restauracyjni używają różnych brudnych środków w obronie swych lichwiarskich zysków, a do tej podłej roboty wciągają nawet młodzież harcerską. Bo oto w przededniu uroczystości harcerskich, które mają się odbyć we Lwowie, **harcerze pełnią w hotelu krakowskim podłą służbę łamistrajków.** Tak się demoralizuje młodzież, by szkodzić ciężko walczącym kelnerom w ich walce o ludzkie warunki bytu.

W otwartych kawiarniach pod ochroną policyi **kwitnie w najlepsze hazard.** Policya myśli, że chroni karczmarzy przed „niebezpieczeństwem" ze strony kelnerów, a tymczasem osłania hultajskie indywidua zgrywające się w karty! Niektórzy szynkarze posuwają się do oszustwa i chodzą po szynkach zbierając grube datki rzekomo na strejkujących robotników! Pieniądze giną nie wiadomo gdzie! W piątek odbył się kilkutysięczny pochód demonstracyjny strejkujących, przez główne ulice miasta. Jednego robotnika policya bez powodów aresztowała; lecz na skutek interwencyi kolegów, aresztowanego puściła na wolność.

Złoto dla skarbu polskiego

Kontrakt z Bankiem austro-węgierskim podpisany w Krakowie

(Wyjaśnienia dra Bilińskiego)

Kraków, 3 lipca.

Wczoraj został w Krakowie podpisany kontrakt między likwidatorami banku austro-węgierskiego, a przedstawicielem państwa polskiego drem Bilińskim, byłym ministrem skarbu, który prasie krakowskiej udzielił następujących wyjaśnień: Katastrofę Banku austro-węgierskiego spowodowało lombardowanie pożyczek wojennych, jakoteż nadmierne wydawanie w czasie wojny banknotów niepokrytych lub pokrytych wekslami rządu austro-węgierskiego, gdy równocześnie wywożono złoto zagranicę, głównie do Szwecyi, gdzie płacono niem metale. Wskutek tego zapas złota w Banku austro-węgierskim z 1,200,000.000 koron stopniał do kwoty 220,000.000 koron.

Komisya reparacyjna w Paryżu 9 listopada 1920 postanowiła przeprowadzić likwidacyę Banku austro-węgierskiego. Likwidatorami z jej ramienia są pp. Gilbert de Mones de Pujol (Francuz), Luzardo (Włoch) i Zeuceanu (Rumun).

Państwa sukcesyjne, bardzo w tej likwidacyi zainteresowane, mianowały swoich pełnomocników do prowadzenia układów z likwidatorami. Pełnomocnikiem rządu polskiego został 12 stycznia mianowany dr. Biliński.

Wysokość pretensyj poszczególnych państw sukcesyjnych do udziału w repartycyi owych 220 milionów koron w złocie zależy od ilości przedstawionych przez nie koron papierowych. I tu okazuje się — mówi dr. Biliński — **jakim błędem była i jaką szkodę skarbowi polskiemu wyrządziła relacya 70 fenigów za koronę.** Albowiem wskutek tak krzywdzącej relacyi bardzo mało koron wymieniono na marki, większą ich część sprzedano do Rumunii lub wywieziono zagranicę. Toteż teraz Rumunia ma znacznie większą, a Polska znacznie mniejszą pretensyę do udziału w zapasie złota Banku austro-węgierskiego, niżby się należało w razie sprawiedliwej wymiany koron na marki.

Pełnomocnicy państw sukcesyjnych zażądali od likwidatorów: 1) zaliczki na skarb złoty, 2) sprzedaży domów Banku austro-węgierskiego państwom sukcesyjnym.

Komisya reparacyjna w Paryżu zgodziła się na to i wyznaczyła jako zaliczkę 50 milionów koron w złocie do tymczasowego podziału.

Za klucz do tego podziału przyjęto cyfrę przedłożonych koron papierowych, skombinowaną z liczbą ludności danego państwa. Ponieważ państwo polskie ma tylko 2 miliardy 700 milionów koron, przeto **na Polskę przypadło zaledwie 15 procent, czyli 7,250 000 koron w złocie**, gdy Czechy dostały 15 milionów, Rumunia 14 milionów, Jugosławia 9 milionów, Włochy 3 miliony.

Polska otrzymała zatem **7¼ miliona koron w złocie**, co obecnie przedstawia wartość blizko **półtora miliarda marek polskich.**

Równocześnie sporządzono kontrakt kupna-sprzedaży 14 domów Banku austro-węgierskiego w Galicyi wraz z urządzeniem wewnętrznem na rzecz państwa polskiego za cenę 2.766.000 kor. w złocie, którąto kwotę strącono z powyższej zaliczki. Kupno to jest dla Polski bardzo korzystne, bo wartość bilansowa z r. 1913 (którą pierwotnie przyjąć kazała komisya reparacyjna) wynosi 4,464.000 koron.

Nadto strącono z zaliczki kwotę 19.579 kor., zasekwestrowanych przez władze polskie w filiach Banku w dniach przewrotu.

Po strąceniu tych dwóch kwot otrzymała Polska **4,464.000 koron w złocie.**

Tę ilość złota (trochę w 10-koronówkach, trochę w 10-frankówkach, a przeważnie w t. zw. suwerenach równych 20 markom niemieckim w złocie), odebraną przez dra Bilińskiego, zapakowano w Wiedniu w 29 skrzynkach i **odesłano do Warszawy** pod eskortą porucznika Mazura i kilku żołnierzy polskich, uzbrojonych w rewolwery.

Powinno to wpłynąć na podniesienie kursu marki polskiej.

Wyłoniła się następnie kwestya podpisania kontraktu kupna-sprzedaży owych 14 domów. Przy sporządzeniu kontraktu wielkie usługi oddał adwokat wiedeński dr Faust, Polak. Aby uniknąć płacenia należytości skarbowych w Wiedniu, każde z państw sukcesyjnych podpisało analogiczny kontrakt na swojem terytoryum.

Zjechali więc do Krakowa pp. de Mones, Luzardo i Zeuceanu, oraz dr Biliński i tu wczoraj podpisali kontrakt w kancelaryi notaryalnej p. Starzewskiego.

Na tem skończyło się pierwsze stadyum likwidacyi Banku austro-węgierskiego, — teraz zacznie się drugie, o wiele ważniejsze i trudniejsze.

KRONIKA

Kraków, 3 lipca.

Jak odjeżdżała dziatwa robotnicza na kolonie letnie

W uzupełnieniu onegdajszej notatki o wyjeździe dziatwy robotniczej z Krakowa na kolonie letnie, otrzymujemy z Towarzystwa Przyjaciół Dzieci następujące pismo:

Na kolonię letnią na Orawie odjechała we czwartek wieczorem druga partya dzieci robotniczych, odprowadzona na dworzec przez muzykę tramwajarzy, która ustawiła się następnie przed wagonem zarezerwowanym dla kolonistów i przygrywała im aż do odejścia pociągu. Na dworzec przybyli także dyr. Fischer i wiceprezydent Rolle. Dziatwa uszczęśliwiona wyjazdem na wieś, rozradowana muzyką, wysuwała roześmiane buzie przez okna wagonu, serdecznemi okrzykami wyrażając swą wdzięczność.

A z grona rodziców, przyglądających się z boku temu wszystkiemu, z tłumu publiczności, zdziwionej niesłychanie owacyami, których przedmiotem jest gromadka dziatwy robotniczej — dochodziły półgłosem szeptane zdania! „Jakeśmy byli dziećmi — czy też troszczył się kto o nas tak?"

I niesłychanie pocieszającym jest fakt, że społeczeństwo nasze zaczęło wreszcie troszczyć się o dzieci. Z roku na rok zrozumienie dla sprawy opieki nad dzieckiem wzrasta i pogłębia się. — Specyalnie w tym celu Towarzystwo Przyjaciół Dzieci doznało wiele chętnej i życzliwej pomocy, toteż z prawdziwą radością spełnia miły obowiązek, składając najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się i dopomogli do zorganizowania kolonij letnich, a więc: p. dyrektorowi Fischerowi i Organizacyi tramwajarzy za muzykę, którą tak uprzyjemnili dzieciakom chwilę odjazdu, wojskowości, która z gotowością wypożyczyła pościel i łóżka, teraz dopomaga przy organizowaniu półkolonij na Olszy, wreszcie konsumom robotniczym, Drukarni Ludowej i Kasie chorych, których wydane subwencye umożliwiły stworzenie kolonij.

Podwyższenie cen maksymalnych węgla

Magistrat podaje do wiadomości, że wskutek nowego znacznego podwyższenia cen węgla z dniem 1 lipca przez państwowy urząd węglowy w Warszawie, a to z kwoty 26.500 mk do kwoty 39.000 za wagon 10 ton loco kopalnia, musiały uledz ponownie bardzo znacznemu podwyższeniu ceny maksymalne węgla w Krakowie a mianowicie: 1) przy sprzedaży wagonowej za 10 ton 45.000 mk, 2) w składach hurtownych handlarzy przy dworcu kolejowym za 1 ctm 483 mk, 3) w składach drobnych handlarzy w Krakowie i Podgórzu za 1 ctm 532 mk, 4) w składach Kwiatkowskiego (Zwierzyniecka), Szpera (św. Sebastyana), hurtowników w Podgórzu, mających składy w mieście, oraz na galarach na Wiśle 520 mk, 5) za odwóz ze składu hurtownika w Krakowie i Podgórzu od 1 ctm 30 mk, 6) za zniesienie do piwnicy od 1 ctm 16 mk.

Wpisy na półkolonię w Olszy odbędą się 4 i 5 bm. tj. w poniedziałek i wtorek — między 6—8 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 w lokalu Kasy chorych (parter, 1 drzwi na lewo). Wpisowe 50 mk. Opłata miesięczna 300 mk. Równocześnie przyjmuje się opłaty i dopłaty za 1 i 2 sezon obu kolonij od tych, którzy ich jeszcze nie uiścili.

Z teatru im. Słowackiego. Po dzisiejszem przedstawieniu teatr im. Słowackiego zamyka się na okres dłuższy niż zwykle wakacye, z powodu koniecznych adaptacyj w gmachu, w szczególności rekonstrukcyi kaloryferów. „Orlątko" osiągło niebywały sukces 55 przedstawień w ciągu jednego sezonu.

Sezon 1921/22 rozpocznie się około 1 września br. Dyrekcya ukończyła kompletowanie nowego zespołu, zdoławszy utrzymać większość dotychczasowego personalu, z obama reżyserami p. Jednowskim i Sosnowskim na czele.

P. K. Adwentowicz, jeden z najzdolniejszych współczesnych aktorów polskich, zawarł z dyrekcyą teatru im. Słowackiego umowę wiążącą go po za krótkim okresem przeznaczonym na gościnne występy na cały sezon na scenie krakowskiej.

Miejski Teatr: opera, operetka. Otrzymujemy następujący komunikat: Z dniem 1 września br. obejmuje „Krakowskie Towarzystwo operowe" gmach teatralny przy ul. Rajskiej w swe władanie celem prowadzenia tam stałej imprezy teatralnej pod firmą: „Miejski Teatr: opera, operetka". Towarzystwo operowe, a nie jakaś spółka — jak zaznaczano mylnie w niektórych dziennikach — ma wyłączne prawo wykonywania koncesyi. Dla przedsiębrania czynności, związanych z odnośną imprezą, wyłoniło Towarzystwo operowe z składu swych członków dyrekcyę teatru, złożoną z pp. Bolesława Wallek-Walewskiego (opera), Stanisława Adolfa Poleńskiego (operetka), Eugeniusza Bujańskiego (administracya) reprezentującą przedsiębiorstwo teatralne na zewnątrz i odpowiedzialną w pierwszym rzędzie za prowadzenie tegoż. Towarzystwo operowe ma zastrzeżone stanowczy wpływ na tok i kierunek agend całej artystycznej imprezy. Mimo trudności powstałych wskutek spóźnionej (sezonowo) pory zdołano raźnem i energicznem ujęciem sprawy złożyć stały personal operowy i operetkowy, który stać będzie na wysokim artystycznym poziomie oraz zjednano współudział najwybitniejszych sił śpiewaczych opery warszawskiej i zagranicy. Podstawy finansowe zapewnione. Gmach teatru ulegnie w ciągu sierpnia br. koniecznej przebudowie, uwzględniającej wymogi akustyki i estetyki. Wnioskując z wyników dotychczasowej pracy, których bliższe szczegóły będą niebawem ogłoszone oraz z silnego zainteresowania, jakie wzbudziło stworzenie tego teatru, mającego zaspokoić przedewszystkiem ogólne pragnienie stałych przedstawień operowych, a przedstawieniom operetkowym dać wykwintną szatę, możemy mieć nadzieję, że nowa placówka teatralna zdobędzie pełne powodzenie.

Znany kompozytor krakowski prof. Stan. Lipski uzyskał drugą nagrodę kompozytorską na konkursie im. Zeleńskiego w Lublinie.

Z teatru Bagatela. „Porwanie Sabinek" wypełnia jeszcze wieczór dzisiejszy, poczem ustąpi miejsca „Geldhabowi", który po raz ostatni powtórzony będzie jutro, oraz „Grubym rybom" Bałuckiego z Miecz. Frenklem w roli Wistowskiego.

Z teatru Nowości. Dziś w niedzielę pop. „Wróg kobiet", wieczór „Cnotliwa Zuzanna" z Czernikówną w tytułowej roli. W operetce tej wystąpi również po raz pierwszy Mieczyński Janusz i Ciesielski Józef. W poniedziałek „Cnotliwa Zuzanna".

Z Instytutu muzycznego. Wobec licznych zgłoszeń do otworzyć się mającej we wrześniu szkoły dramatycznej termin wpisów do tejże, jakoteż i na kurs operowy przedłużony zostaje do 10 bm. Informacyi udziela kancelarya Inst. muz. (ul. św. Anny 2) w godz. przedpołudniowych od 11—1.

Uroczysty wieczór żołnierski. Celem uczczenia 145-ej rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej odbędzie się w poniedziałek 4 lipca w kinie żołnierskiem YMCA przy ul. Zwierzynieckiej o godz. 5 pop. uroczysty wieczór żołnierski, urządzony staraniem uniwersytetu żołnierskiego dowództwa obozu warownego i VI Koła TSL w Krakowie. Na program złożą się: przemówienie prof. Mossoczego, śpiew p. Zbigniewicz art. oper. i por. Cichonia, deklamacya p. Ordyńskiej art. dram., produkcye muzyczne.

„Piosenka w ruchu i rytmie". Pod tym tytułem odbył się wczoraj po południu w Bagateli popis szkoły tańców rytmicznych p. M. Wernickiej w połączeniu z produkcyą wokalną znanej śpiewaczki p. Marek-Onyszkiewiczowej i jej ucznia p. Majd, którzy odśpiewali szereg pieśni ludowych w stylizowanym układzie p. St. Colonna-Walewskiego. Impreza udała się pod wzglę-

dem estetycznym zupełnie. Orkiestralne utwory p. Collonny-Walewskiego nacechowane pomysłowością inwencyi i instrumentacyi, wywołały żywiołowy aplauz publiczności tak, że musiano je powtórzyć. P. Maj okazał zalety swego pięknego głosu, godnego dalszego wyszkolenia jak i pracy nad dykcyą. Na ogół koncert był bardzo udatny.

Odroczenie walnego zjazdu Towarzystwa Szkoły Ludowej. Zapowiedziany na 10 i 11 lipca walny zjazd T. S. L. do Lwowa, został przełożony na 11 i 12 września r. b., z powodu zlotu Sokołów w dniach 9—12 lipca, w którym członkowie kół T. S. L. biorą masowy udział.

Konsulat czeski w Krakowie zawiadamia, że dowóz drobnych monet metalowych (b. austryackich) do Czech jest wzbroniony. Podróżnym wolno mieć drobne monety tylko do wysokości 2 kor. czes. Dalej konsulat donosi, że wizę na wjazd lub przejazd przez Czechy zniżył z dniem 27 czerwca z 2000 na 1500 Mkp. dla obywateli polskich.

Z Obserwatoryum krakowskiego komunikują: Wczorajsze złączenie Wenus z księżycem rozegrało się w Krakowie poza przesłoną z chmur, tak iż zjawiska nie widziano nawet w obserwatoryum. Według wiadomości telegraficznej i w Poznaniu również było pochmurno.

Wielkie kradzieże bibułek cygaretowych. Policya krakowska wpadła na ślad wielkich kradzieży bibułek marki „Solali" w fabryce w Zabłociu obok Żywca. Kradzione bibułki nabywali paserzy Gottlieb i Ritter, którzy znowu za pośrednictwem Arnolda Ferbera dalej pozbywali kradziony towar. W związku z tą sprawą aresztowano bandiarza Szyję Hoffmana u którego skonfiskowano 158 pudełek bibułek wartości 160 tysięcy mk. Szkoda wyrządzona fabryce znaczna, dochodzenia w toku.

Za kradzież kamieni budowlanych z parceli Romana Grünwalda przy ul. Dwernickiego w Krakowie policya aresztowała kamieniarza Franciszka Oleskę lat 31. Pewną część skradzionych kamieni aresztowany sprzedał Mojżeszowi Hornowi za 4900 mk. Szkoda wynosi kilkadziesiąt tysięcy marek.

Kradzież 60.000 mk w czasie wesołej zabawy. Aresztowano Katarzynę Spytek lat 34, która podczas wesołej zabawy z p. Józefem P. skradła mu 60.000 mk. Za pieniądze skradzione sprawiła sobie Spytek garderobę, zaś część gotówki jej odebrano.

Czyje kapy? U znanej złodziejki 18 letniej Józefy Wójcik skonfiskowano 3 kapy na łóżka, pochodzące z kradzieży.

—ooo—

Z POLSKI

Likwidacya Komitetu Obrony praw Śląska Cieszyńskiego w Oświęcimiu. Z powodu dokonania ostatecznego acz bolesnego uregulowania granicy na Śląsku Cieszyńskim, zawiązany w sierpniu 1920 r. w Oświęcimiu Komitet dla obrony praw Śląska Cieszyńskiego likwiduje swoje czynności. Komitet urządzał liczne wiece protestujące przeciw krzywdzącemu Polskę podziałowi Śląska, przedkładał w tej sprawie memoryały ministerstwu spraw zagranicznych, oraz wysyłał delegacye do ambasadorów państw koalicyjnych w Warszawie, którzy przyrzekli, że sprawa Cieszyńskiego będzie rozpatrzona.

Sprawa upaństwowienia gimnazyum realnego w Zakopanem jest bolączką gojoną przez rząd subwencyami z roku na rok; definitywnego końca społeczeństwo zakopiańskie nie może się doczekać, gdyż Ministerstwo Oświecenia, a szczególnie Min. Skarbu ustawicznie w nowym budżecie skreśla pozycye, przeznaczone na upaństwowienie szkoły średniej w Zakopanem. Tow. pryw. zakładów wychowawczych w Zakopanem posiada majątek kilkunastomilionowej wartości, jak budynek szkolny (dawna willa Liliana) ogród, inwentarz szkolny, bogate uposażone gabinety itd., co postanowiło ofiarować Skarbowi Polskiemu, żądając w zamian upaństwowienia tej szkoły dla tut. przedewszystkiem społeczeństwa, zamieszkałego w Zakopanem i najbliższej okolicy.

Wszystkie nawet formalności prawne zostały już przeprowadzone notaryalnie — pomimoto jednak rząd znowu odrzucił propozycyę upaństwowienia zakładu, zasłaniając się brakiem pieniędzy. Tak to musi iść placówka oświatowa na marne, gdyż rząd nie ma pieniędzy na oświatę i zwala ten obowiązek na barki społeczeństwa.

A przecież według uchwalonej w marcu konstytucyi nauka ma być bezpłatną!

Szykanowanie prasy polskiej w Prusach Wschodnich. W Kwidzyniu, na byłym terenie plebiscytowym, skonfiskowała policya niemiecka cały nakład „Robotnika Polskiego", organ Zjednoczenia Zawodowego, wychodzącego dopiero od maja r. b.

Bandytyzm w okolicy Lwowa. Nocą na 29 zm., na gościńcu z Malechowa do Grybowic bandyci uderzeniem bagnetu w głowę zamordowali 60-letniego woźnicę Pulie Richtera. Następnie obrabowali trupa i zbiegli. Rano przechodnie znaleźli zwłoki zamordowanego oraz wóz i konie. Z zamordowanym miała rzekomo jechać kobieta, lecz o losie jej niema żadnych wiadomości. Na miejsce mordu koło Grybowic, oraz do Koziełnik, gdzie w zbożu znaleziono trupa nieznanej młodej kobiety, wczoraj wyjechała komisya. Stwierdzono, że kobietę tę dławiono rączką od parasolki, następnie rozbito jej głowę cegłą. Dwaj Lwowianie przedwczoraj w południe, przechodząc lasem zubrzyckim, natknęli się na zwłoki mężczyzny i kobiety, w wieku około 24 lat, leżące obok siebie. Mężczyzna w prawej ręce trzymał wystrzelony rewolwer „Steyer", coby wskazywało, że zachodzi fakt samobójstwa obopólnego... Tożsamości osoby nie łatwo rozpoznać, bo zwłoki były w pełnym rozkładzie. — Śledztwo w tej sprawie prowadzi policya.

Atak księdza na „Naprzód" i „Prawo Ludu". Z Okocima piszą nam: W powiecie brzeskim mamy wśród duchowieństwa osobnika, który zamiast głosić słowa nauki Chrystusowej i w myśl tej nauki stać po stronie ludu, staje po stronie kapitalistów i paskarzy. Do takich osobników należy ks. Piotrowski Marcin, proboszcz parafii Jasień. Jegomość ten w dniu 19 czerwca w czasie sumy wygłosił „kazanie" polityczne, nie mające nic wspólnego z prawdą ewangeliczną. Między innemi ciskał on gromy na związki zawodowe, na prasę socyalistyczną na „Naprzód", „Prawo Ludu" i t. d.; a trwało to bez mała półtorej godziny. W rezultacie poczciwi parafianie, zwłaszcza ci siedzący w ławkach, posnęli wszyscy, zaś inni sarkali po cichu (w kościele nie wolno głośno) na owo gadanie. Wiadomo nam, iż w przeddzień „kazania" ks. P. bawił na wieczorku w Okocimiu, skąd wrócił nad ranem... My robotnicy z Okocimia i okolicy, zorganizowani pod czerwonym sztandarem PPS, z oburzeniem piętnujemy i odpieramy tego rodzaju napaści klechy na lud roboczy i prasę robotniczą.

Niemcy chcą na Górnym Śląsku wywołać ruch komunistyczny

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 lipca.

Z Wrocławia donoszą: Niemcy urządzili tutaj **tajne kursa dla agitatorów komunistycznych na** Górnym Śląsku. Wychowankowie tych kursów **biorą czynny udział w akcyi komunistycznej.**

Niezgodność komisyi co do podziału

(PAT) **Bytom, 2 lipca.**

Widoki na wspólny i jednomyślny wniosek komisyi sojuszniczej co do podziału Górnego Śląska są **bardzo małe.** Należy się spodziewać, że i tym razem wnioski poszczególnych zastępców państw będą **rozbieżne.**

Żądania Polaków co do utrzymania porządku

(PAT) **Bytom, 2 lipca.**

Delegacya władz powstańczych konferowała dziś z przedstawicielami komisyi międzysojuszniczej w sprawie administracyi kraju do rozstrzygnięcia kwestyi górnośląskiej oraz w sprawie straży gminnej. Przepisy tworzenia tej straży opierają się na dyspozycyach włoskiego komisarza de Mariniego. Wykluczają one powstańców od służby w straży. Ze strony polskiej wskazano na ujemne następstwa takiego zarządzenia, gdyż w myśl takich przepisów do straży należeliby tylko Niemcy. Do takiej straży ludność nie mogłaby mieć zaufania. Ze strony polskiej proponowano, aby po miastach zaprowadzono policyę parytetyczną, z Polaków i Niemców. Przedstawiciele komisyi międzysojuszniczej oświadczyli, że żądania polskie przedstawią w Opolu.

Wędrówki posła Dembińskiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Poseł sejmowy profesor uniwersytetu lwowskiego Dembiński, który z klubu pracy konstytucyjnej przeszedł był do Narodowego Zjednoczenia ludowego, a po roztamie w tym klubie przyłączył się do grupy Dubanowicza, obecnie zawiadomił Dubanowicza, że występuje z jego klubu i zostaje „dzikim".

Wycofanie banknotów z obiegu

Warszawa (PAT) Polska krajowa kasa pożyczkowa w porozumieniu i za zgodą ministerstwa skarbu wycofuje z obiegu następujące banknoty I emisyi:

1) szare 20 markówki z datą Warszawa 17 maja 1919, z wizerunkiem Kościuszki,

2) pięciomarkówki (data ta sama) z wizerunkiem Głowackiego,

3) jednomarkówki (data ta sama) z wizerunkiem orła polskiego.

Termin przyjmowania tych banknotów w oddziałach P. K. K. P., w urzędach i instytucyach **upływa z dniem 30 września 1921.** Od 1 października ustaje obowiązek przyjmowania tych banknotów do zapłaty, mogą one jednak być przyjmowane w oddziałach P. K. K. P. do wymiany na banknoty drugiej emisyi, ale tylko do **31 grudnia 1921 r.**

Ciągnienie milionówki

Warszawa (PAT) W sobotniem 35-tem ciągnieniu milionówki wyszedł numer 0,751754.

Zgłaszanie pretensyj obywateli polskich we Włoszech

Warszawa. (PAT) Stosownie do telegraficznej informacyi od poselstwa polskiego w Rzymie, ostatni termin, wyznaczony przez rząd włoski dla zgłaszania pretensyj o zwolnienie od sekwestru majątku b. obywateli austro-węgierskich, a obecnie obywateli polskich, upływa 16 lipca. Zainteresowani mają niezwłocznie telegraficznie donieść się do poselstwa polskiego w Rzymie, podając imię i nazwisko, i łączną wartość zasekwestrowanego majątku. Dokumenty dowodowe w tej sprawie należy skierować do poselstwa polskiego w Rzymie.

—ooo—

Socyaliści amerykańscy za uznaniem Irlandyi i Rosyi sowieckiej

Warszawa (Tel. wł. „Naprzodu") Kongres socyalistów amerykańskich w Detroit uchwalił wezwać rząd Stanów Zjednoczonych, aby uznał **republikę irlandzką i sowiecką republikę rosyjską.**

Przesilenie rządowe we Włoszech

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z Rzymu donoszą, że dotychczas jeszcze przesilenie rządowe nie zostało ukończone. Na stanowisko ministra spraw zagranicznych wysuwane są dwie kandydatury: ambasadora w Paryżu Salvago-Raggi i de Martino, który uważany jest za gorącego zwolennika Niemiec, podczas gdy pierwszy zajmuje wobec ententy, szczególnie wobec Francyi, życzliwe stanowisko.

Rzym. (PAT). Król zlecił Bonomiemu utworzenie gabinetu. Bonomi zastrzegł sobie czas do namysłu. Giolitti obiecał udzielić mu poparcia. Sądzą, że zabiegi Bonomiego odniosą skutek. Teka ministerstwa spraw zagranicznych ma przypaść przewodniczącemu komisyi senatu dla spraw zagranicznych Navie.

Stan pokojowy między Ameryką a Niemcami

Waszyngton (PAT) Senat przyjął 38 głosami przeciw 19 rezolucyę kompromisową, zaakceptowaną przez Izbę reprezentantów, w sprawie ukończenia stanu wojennego z Austryą i Niemcami.

Waszyngton (PAT) Prezydent Harding zaraz po przyjęciu rezolucyi pokojowej podejmie rokowania z Niemcami w sprawie traktatu handlowego, skutkiem czego nastąpi złagodzenie nowej ustawy celnej, gdyż prezydent ma w tym kierunku znaczne upoważnienia.

Ofenzywa Greków przeciw Kemalistom

Warszawa (Tel. wł. „Naprzodu“) Z Bukaresztu donoszą, że Grecy rozpoczęli kontrofenzywę przeciw wojskom Mustafy Kemala paszy (rząd w Angorze). Armia grecka ma liczyć 80 000 ludzi. Dowództwo wojsk angielskich w Konstantynopolu telegraficznie zażądało jak najrychlejszego przysłania posiłków. W tej sprawie odbyła się narada między Lloydem Georgem a Chamberlainem (ministrem skarbu) i Curzonem (ministrem spraw zagranicznych). Powzięto ważne uchwały, które narazie utrzymuje się w tajemnicy.

Konstantynopol (PAT) Obecnie wojska Kemala zatrzymały się na linii Derindje-Singirli, która to linia uznana została przez mocarstwa koalicyjne za linię neutralną.

Konstantynopol (PAT) Generał angielski Franck udał się wczoraj do Ismid, gdzie przyjęty został przez władze Kemala grzecznie ale zimno. Franck złożył zapewnienie, że mocarstwa koalicyjne zachowają neutralność.

Grecya nie wypowiedziała wojny Rosyi

Wiedeń (PAT) Tutejsze poselstwo greckie ogłasza, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby Grecya wypowiedziała wojnę Rosyi sowieckiej.

SEJM

(PAT). **Warszawa**, 2 lipca

Na dzisiejszem posiedzeniu kontynuowano dyskusyę nad **planem gospodarczym** na r. 1921/22, wprowadzającym **wolny handel**.

Poseł tow. **Diamand** zgłosił następujący wniosek:

Nad przedłożonym projektem ustawy o wolnym handlu **przechodzi się do porządku dziennego** i wzywa się rząd, aby do trzech dni przedłożył projekt ustawy o **całkowitym sekwestrze ziemiopłodów**.

Wniosek ten **odrzucono**, poczem przyjęto ustawę w drugiem czytaniu. Trzecie czytanie odroczono wobec sprzeciwu 30 posłów.

Po uchwaleniu ustawy o **podatku giełdowym** posiedzenie zamknięto; następne we **czwartek 7 lipca**.

* * *

O pełnomocnictwa skarbowe dla rządu

Warszawa. (PAT). Komisya **skarbowa** odbyła posiedzenie w obecności ministra Steczkowskiego. Dyskutowano nad projektem udzielenia rządowi **pełnomocnictw do wydawania zarządzeń w sprawie regulowania obrotu pieniężnego z zagranicą.** Dyskusya przybrała szersze rozmiary. Poruszono w niej zasadnicze momenty **zagadnienia walutowego,** wobec czego można ją uważać za wstęp do dyskusyi nad wnioskiem zgłoszonym w tej sprawie.

Przegląd gospodarczy

Kraków, 3 lipca.

Z giełdy krakowskiej. Na wczorajszem zebraniu giełdowem panowało duże ożywienie. Dokonano całego szeregu transakcyj w piętnastu gatunkach akcyj, przyczem dała się odczuć tendencya zniżkowa pod koniec zebrania. Akcye Tepege, kupowane na początku po 10.000, spadły pod koniec zebrania na 9200 Mk. Taksamo zniżkowo obracano akcyami Zieleniewskiego (mniej o 600 Mk) i Górką (mniej o 200 Mk). Zniżkowo obracano też akcyami PTH i Impex. Reszta papierów utrzymała się na dotychczasowym poziomie, względnie wykazuje pewną zwyżkę, jak np. Cmielów i Lemiesz.

Z dniem wczorajszym cedula giełdowa notuje znów kursy walut.

We wolnym obrocie notowano o godzinie 7-ej popołudniu dolary po 2120, marki niemieckie 31 i pół, korony czeskie zwyż 31, austryackie 3·10.

O 11 wieczór. W Krakowie otrzymano w sobotę z **Zurychu** wiadomość, że marka polska notowana 0·37½, a w **Wiedniu** 0·43—0·45, wskutek tego dolary w Krakowie ofiarowano niżej 2000 m. i nie znalazły odbiorców. Tendencya słaba.

Przymus ubezpieczenia od ognia. Na posiedzeniu Sejmu 24 czerwca uchwalono przymus ubezpieczenia od ognia wszystkich budowli z wyjątkiem przemysłowych do wysokości ⅔ wartości szacunkowej. Obok tego ustawa orzekła przymus ubezpieczenia pełnej wartości szacunkowej wszystkich budynków z wyjątkiem państwowych o wyjątkowym stopniu niebezpieczeństwa, oraz budowli o charakterze tymczasowym, lub przeznaczonych do rozebrania. Państwowy zakład ubezpieczeń w Warszawie, który scentralizuje wpływy ubezpieczeniowe, na zasadzie dobrowolnego przystąpienia będzie mógł prowadzić działy ubezpieczeń życiowych emerytalnych, od nieszczęśliwych wypadków i t. p. Ubezpieczenia plonów rolnych od gradobicia i żywego inwentarza będą obowiązywały przymusowo, o ile sejmik powiatowy, względnie Rada powiatowa uchwałę taką poweźmie. Ustawa wchodzi w życie na terenie Małopolski od dnia, który ustali ministeryum skarbu z tem jednak zastrzeżeniem, że istniejące ubezpieczenia pozostają w mocy do czasu ich wygaśnięcia lub wypowiedzenia. Na obszarze b. zaboru pruskiego i miasta Warszawy ustawa nie obowiązuje.

Targi Wschodnie we Lwowie. Otwarcie Targów Wschodnich we Lwowie nastąpi 25 września b. r. Prace przygotowawcze i budowlane są prowadzone w szybkiem tempie, a zgłoszenia wystawców i uczestników tak z kraju, jak i z zagranicy napływają bardzo licznie. Izba handlowa i przemysłowa zawiadamia interesowanych, że w poniedziałek dnia 4 lipca przybędzie do Krakowa dyrektor Targów Wschodnich p. Turski, który odbędzie z tut. komitetem Targów Wschodnich oraz z interesowanymi, konferencyę w lokalu Izby o godzinie 6 popołudniu w sprawie jak najliczniejszego obesłania Targów Wschodnich przez tut. sfery handlowe i przemysłowe.

—ooo—

Kursy giełdowe

Giełda krakowska z 2 lipca

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki i wpłaty Kupno	Sprzedaż
Dolary Stanów Zjednoczonych	1980 —	2080 —	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	27·—	29·—	28·—	30·—
Korony austryackie	2·50	2·80	2·70	3·—
„ czesko-słowackie	27·—	29·—	28·—	30·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Transakcya
Bank Przemysłowy I—IV em.	525 —	600 —	550 —
„ V em.	—·—	—·—	
Bank Hipoteczny	—·—	—·—	
Bank Małopolski	—·—	—·—	
Ziemski Bank Kredytowy	—·—	—·—	
Powszechny Bank Kredytowy	—·—	—·—	
Bank Kredyt. w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Sp. Zarobk.	—·—	—·—	
Akcye tow. hand. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	1150 —	1300 —	1275—1180
„Impex“	450 —	550 —	[illegible]
„Polski Glob“ I—III	1300 —	1400 —	1300—1400
Żegluga Polska	[illegible]	650 —	600·—
Zieleniewski I—III	10000 —	10600 —	10600—10000
Warsz. Parowozy —II em.	2000 —	2100 —	2050—2100
„Lemiesz“	6200·—	6400·—	6300·—
„Trzebinia“ I—IV em.	3575 —	3800 —	
„ V em.	—·—	—·—	
Automotor	2300·—	2500·—	
Górka	8100·—	[illegible]	8800·—
Siersza	7600 —	7900·—	7700—7800
Tepege	9200·—	10000·—	10000—9200
Polska Nafta	2550·—	2850·—	2850—2600
Elektrownia w Sierszy em.	2400·—	2600 —	2500—2400
Oikos	4000·—	4200·—	
Pezet	1050 —	1150·—	1150·—
Tłuszcze Trzebinia	2900·—	3100·—	3000—2950
„Krakus“	3600·—	3800·—	
Porcelana Cmielów	4000·—	4300·—	4100—4200

Warszawa, 2 lipca. (PAT). **Giełda**: Obligacye m. Warszawy 6% z 1915/16 r. trans. 250, 6% z 1917 trans. 113.50 do 113. 4½% m. Warszawy trans. 500—540—535.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych (gotówka): trans. 2175, sprzedaż 2100, kupno 2080, franki francuskie (czeki) trans. 175—172—180, sprzedaż 172, kupno 165, funty szterlingi (gotówka) trans. 8000, (czeki) trans. 8200—8100, sprzedaż 8000, kupno 7700, marki niemieckie (czeki) trans. 29.25, 29—28, sprzedaż 28.25, kupno 27.50, Gdańsk 29—28, sprzedaż 28.25, kupno 27.50, korony austryackie (czeki) trans. 300—296—287.50, sprzedaż 287.50, kupno 270, liry gotówka trans. 100, ruble carskie 100-ki 300.

Akcye warszawskie: Bank dyskontowy w Warszawie 1—6 em. 2276—2300, Bank handlowy 1—8 em. 1675, 9 em. 1625—1630, Kredytowy warszawski 1—5 em. 2100—2200, Bank zachodni 5 em. 1400, Starachowice 1—2 em. 8000—8225—8185, Tow. Zakł. Żyrard. 45000—44000, Ostrowieckie zakłady 9500, 9250, 9400, Bank dla handlu i przemysłu 1—5—6 em. 1700—1750.

Zurych, 2 lipca. (PAT). Początkowe kursa dewiz: Berlin 7.97½, Nowy Jork 593, Medyolan 29.20, Praga 8.10, Budapeszt 2.20, Zagrzeb 3.85, Bukareszt 8.90, Warszawa 0·29, Wiedeń 1·90, austr. stare 0.81.

PRZEGLĄD LITERACKI

Nowe wydawnictwa instytutu wydawniczego Biblioteka Polska w Warszawie, nadesłane do redakcyi „Naprzodu“:

— Balzac: „Fizyologia małżeństwa“. Przełożył Boy. 2 tomy. Wydanie drugie.

— Balzac: „Małe niedole pożycia małżeńskiego“. Przełożył Boy. Wydanie drugie.

— Stendhal: „Czerwone i czarne“. Przełożył i wstępem opatrzył Boy. 2 tomy.

— Zuzanna Rabska. „Ręka Fatmy“. Nowele.

— Wanda Miłaszewska: „Veni Creator“. Nowele.

— Kodeks karny obowiązujący tymczasowo w Rzeczypospolitej Polskiej na ziemiach b. zaboru rosyjskiego. Opracował W. Makowski. Tom I.: Część ogólna.

— Nowy Przegląd literatury i sztuki.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela: „Orlątko“.

Teatr „Bagatela“

Niedziela popoł.: „Niespodzianki rozwodowe“, wieczór: „Porwanie Sabinek“.
Poniedziałek: „Pan Geldhab“.

Teatr powszechny

Niedziela popołudniu: „Major ułanów“, wieczorem: „Wesele Fonsia“.
Poniedziałek: „Boccacio“.
Wtorek: „Wesele Fonsia“.
Środa: „Boccacio“.
Czwartek: „Idealna żonka“.

Operetka w Nowościach

Niedziela popoł.: „Wróg kobiet“, wieczór: „Cnotliwa Zuzanna“.
Poniedz. „Cnotliwa Zuza“
Wtorek: „Wróg kobiet“.

Kabaret w „Odrodzeniu“ (ul. Sławkowska 30) Zupełnie nowy program. Jotty doskonały imitator głosów zwierząt i jego żona gwiazda kinowa we własnym programie choreograficznym, oraz występ pierwszorzędnych artystów. Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wydział Rady robotniczej i klub radców miejskich odbędzie posiedzenie w niedzielę 3-go lipca o godz. 11 przedpoł. w sekretaryacie Rady robotniczej.

Baczność tow. robotnicy urzędu gospodarczego wojsk polskich w Małopolsce Tarnowa, Rzeszowa, Przemyśla, Jarosławia, Lwowa, Gródka Jagiellońskiego! W myśl uchwały zarządu i komisyi rewizyjnej spisać wszystkich pracowników starszych, którzy opłacali za czasów Austryi Versorgungs-Instituta, czyli ubezpieczenie na starość, to znaczy na niezdolność do pracy: imię, nazwisko, lata pracy, wiek. Wybić na maszynie najdalej do dnia 1 sierpnia 1921 i wysłać na ręce Zarządu Związku robotników urzędu gospodarczego W. P. w Krakowie, ul. Dunajewskiego l. 5. Polecamy i kładziemy nacisk na wypełnienie tych życzeń postulatowych.

Zarząd.

Podziękowanie

W dniu 1 lipca odbył się pogrzeb na cmentarz krakowski jednej z ofiar katastrofy najechania pociągu w stacyi Krzeszowice, tow. Waśkowskiego konduktora, który w chwili najechania starał się hamulcem wstrzymać bieg pociągu, chociaż widział niebezpieczeństwo życia, pozostał na posterunku gdzie poniósł śmierć, osierocając liczną rodzinę. Pozostała żona i krewni zmarłego składają tą drogą serdeczne podziękowanie za oddanie ostatniej przysługi zmarłemu, za liczny nader udział w pogrzebie, do czego przyczynił się Zarząd związku zawodowego kolejarzy z orkiestrą kolejarzy na czele.

Rodzina.

Podziękowanie

Wnym Panom Kupcom i Obywatelstwu Wielkiego Krakowa, którzy przyczynili się do urządzenia Festynu pocztowego przez ofiarowanie fantów jak i gotówki, Związek niższych pracowników pocztowych składa tą drogą jak najserdeczniejsze podziękowanie a w szczególności Jaśnie Wnemu Panu Baronowi Götzowi, Wnemu Panu Ripperowi, Wnemu Panu Szymańskiemu reprezentantowi browaru Tenczyńskiego, Wnemu Panu Dyrektorowi tramwajów Fischerowi, drukarni Wnego Dra Koziańskiego, firmie A. Hawełka.

Za komitet

prezes: **J. Wąsik** sekretarz: **T. Wiśniewski**

Gimnazyum żeńskie

poszukuje **kierownika, polonisty, historyka, matematyka i przyrodnika.** Łódź. Sienkiewicza 35.

Blacharskich czeladzi

zdolnych, za dobrą płacą wedle umowy oraz **uczniów** potrzeba zaraz. Zgłoszenia: **Wytwórnia przedmiotów blaszanych „Skała", ul. Długa 38.**

Majstra cegларskiego

znającego się na wykładaniu pieca i wypalaniu cegły poszukuje się. Zgłoszenia skierować do Ludwika Trębacza, Bukaczowce koło Stanisławowa.

Powiat. Kasa Chorych w Krośnie

ogłasza niniejszem

Konkurs na posadę pomocniczej siły kancelaryjnej.

Po 1 roku prowizoryum posada stała. Wymagana najmniej niższa szkoła średnia. Wynagrodzenie zależnie od kwalifikacyi i wymagań. — Posada zaraz do objęcia. Zgłoszenia najpóźniej do 25 czerwca b. r. ***Zarząd.***

Panienek

szyjących na maszynie poszukuje Spółka Czapnicza, Grodzka 10.

Chłopców do praktyki

poszukuje Przedsiębiorstwo Malarsko-lakiernicze i szklarskie Braci Mikulskich, Kraków, ul. Garbarska 10.

Kursa maturyczne i uzupełniające ›NAUKA‹

w Krakowie, ul. Jasna 5 przygotowują do matury gimn. realn.; seminar. do egzaminów z poszczególnych klas i przedmiotów. Nauka zbiorowa, indywidualna i **systemem korespondencyjnym.**

Do sprzedania:

Limanowski: **Ruch społeczny 18—19 wieku, 2 tomy.**
Forell: **Sexuelle Frage, 1 tom** i inne książki.
Kraków, Starowiślna 53, II p., ofic. na lewo, od 2—4.

Maszynisty

do młyna parowego koło Tarnowa do lokomobili Wolfa z kondenzacyą poszukuje Centralny Związek Producentów Paszy, Kraków, Garbarska 5.

Poszukuje się **kobiet do naprawy** worków. Ul. Dwernickiego 3.

Ogrodnik

żonaty, obeznany z wszelkiemi gałęziami ogrodnictwa, poszukuje posady. Zgłoszenia: C. Z. Swiech, p. Alwernia.

Majstra

do odlania dwu dzwonów na miejscu poszukuje natychmiast, Gmina Klimkówka, powiat Sanok.

Poszukuje się pianina do kupna lub wypożyczenia.

Zgłoszenia do Admin. „Naprzodu" dla „Lutni Robotniczej".

Wielkie przedsiębiorstwo w Zachodniej Małopolsce poszukuje **siły biurowej.**

Wymagana dokładna znajomość języka polskiego i niemieckiego oraz stenografii polskiej lub niemieckiej. Zgłoszenia pod „Pilny" do Działu inseratowego „Naprzodu", Kraków, Grodzka 13.

Stolarzy i pokostników

poszukuje **fabryka maszyn rolniczych ›OŚWIĘCIM‹**

Robotnicy obznajomieni z fabrykacyą maszyn rolniczych mają pierwszeństwo.

Przemysłowcy!

IMPORT & EKSPORT

Towarzystwo Handlowe Imigracyi Stanów Zjednoczonych Ameryki ma wielki zbyt na wszelkie towary polskiego wyrobu. Również zamówienia z kraju uskutecznia bezzwłocznie. Piszcie lub telegrafujcie do IMMIGRANT COMMERCE ASSOCIATION

Adres telegraficzny: „IMCOM BUFFALO".

L. A. Prosiński, prezydent. W. J. Bukowski, wice-prezydent.

1078 Broadway Buffalo, N. Y. U. S. A.

Wszelkie informacye i poszukiwania załatwiają się natychmiast.

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY ODDZIAŁ W KROŚNIE 4610

załatwia wszelkie czynności bankowe

Przedsiębiorstwo przemysłowe w Małopolsce poszukuje **rutynowanego urzędnika fachowca**

dla aprowizacyi robotników, ewentualnie byłego oficera prowiantowego. Oferty skierować należy pod „HN" do działu inseratowego „Naprzodu", Kraków, Grodzka 13.

100 robotnic poszukujemy.

Pierwszeństwo mają te robotnice, które w fabryce bibułek i tutek do papierosów pracowały.

Stała praca. Dobry zarobek.

FABRYKA „WISŁA"

KRAKÓW, DŁUGA 17.

Łatwy i rentowny zarobek podczas wakacyj!

ZBIERAJCIE

borówki, poziomki, maliny, ostrężnice, jarzębinę, jałowiec oraz wszelkie inne jagody które kupuje i płaci najwyższe ceny

›KRAKUS‹

ZJEDNOCZONE FABRYKI PRZETWORÓW WYSKOKOWYCH I OWOCOWYCH S. A.

KRAKÓW XXII. 4516

KUPIMY

tokarnię do 1 m. 50, szlifierkę, wiertarkę, frezerkę i aparat do samorodnego spajania tudzież narzędzia ślusarskie.

Zgłoszenia pod „Sas" do Biura ogłoszeń „Prasa", Kraków, ulica Karmelicka 16.

Laboratoryum Dentystyczne

dla niezamożnych

Józefa Warskiego w Krakowie

ul. św. Tomasza L. 19 (róg ul. Floryańskiej)

wykonuje uzębienia w kauczuku, złocie oraz w zastępczym złocie. — Ceny niskie. — Wykonanie pierwszorzędne.

MYDŁO KRAJOWE i ZAGRANICZNE

dostarcza w ładunkach wagonowych i w ilościach mniejszych **tylko hurtownie** loco skład w Krakowie

Tow. Handlowe Bracia Rolniccy S. A.

Kraków, ul. św. Jana 3.

Próbek nie wysyła się. Reflektanci zechcą osobiście przybyć celem zakupna.

Werkmistrz i przykrawacz

samodzielne siły, dla większego zakładu konfekcyjnego do natychmiastowego wstąpienia poszukiwani. Pierwszeństwo mają ci, którzy już pracowali w tego rodzaju większych zakładach. Zgłoszenia wraz z podaniem wysokości żądanego wynagrodzenia uprasza się pod „Skrytka pocztowa 151, Kraków".

BANK MAŁOPOLSKI S. A. Kraków, Rynek 25.

Ogólne Zgromadzenie Akcyonarjuszy Banku Małopolskiego w Krakowie uchwaliło w dniu 25 czerwca b. r. wypłacenie dywidendy od akcyj za rok 1920 w wysokości

12 ½%

wobec czego począwszy od 1. lipca 1921 wypłacany będzie kupon całoroczny za rok 1920 kwotą **Mp. 35·—**, a kupon półroczny kwotą **Mp. 17·50.**

Kupony dywidendowe wypłaca:

w Krakowie: Zakład Centralny, Rynek 25.
w Warszawie: Oddział Banku, ul. Marszałkowska 154.
w Łodzi: „ „ ul. Moniuszki 4.
w Stanisławowie: Oddział Banku, ul. Sapieżyńska 10.
w Rzeszowie: „ „ ul. Jagiellońska 3.
w Tarnowie: „ „ ul. Krakowska 8.
w Bielsku: „ „ ul. Kolejowa 8.

Kraków, dnia 30 czerwca 1921. **DYREKCYA.**

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).